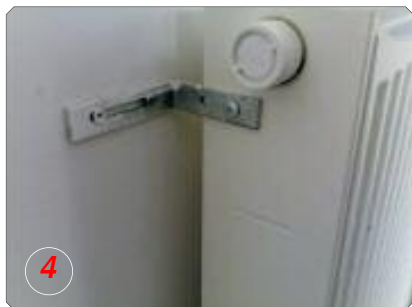




zawory podpionowe oraz zawory grzejnikowe termostatyczne i powrotne. Jak widać na zdjęciu, uzupełniony osprzęt nie jest specjalnie



nowoczesny, szczególnie zawór powrotny odbiega od dostępnych w handlu, hurcie etc. Prezentowany zawór termostatyczny wraz z głowicą nigdy nie będzie prawidłowo pracował, jeśli w ogóle zadziała (obrazki w instrukcji były za trudne?), za-



chodzę w głowę, jak się udało w ogóle montaż w tej pozycji. Zawór powrotny to czysta fantazja i nie jest to zawór stylizowany na stary - on po prostu stary jest, ciekawe, skąd instalator „wytrzasnął” taką armaturę? Może w pobliżu wyprzedawała się jednostka wojskowa? Nie miałem okazji widzieć zaworów podpionowych, a szkoda, może byłyby równie ciekawe? Oczywiście, instalacja przeszła wszystkie odbiory, wszyscy są zadowoleni, inwestor - posiadał zmodernizowaną instalację ogrzewczą, instalatorowi - udało się wypchnąć złom, a może zabytek?

I ostatnie zdjęcie - nr 6 - co prawda, brak na nim grzejnika, ale widnieją za to piękne do niego podejścia. Zamieszczam powyższą fotografię jako ciekawostkę. Mamy tu pion centralnego ogrzewania, montaż sprzed kilku lat (lata 90. ubiegłego wieku), gdy panowała moda na wymianę grzejników „na siłę”, przy okazji „załapały się” rurociągi. Obiekt to, oczywiście, budynek użyteczności publicznej - szkoła. Wymiana grzejników odbyła się na zasadzie sztuka za sztukę (taki też był projekt techniczny), nie uwzględniając poczynionej wcześniej termomodernizacji, będącej powodem do wymiany grzejników. Instalator nie mógł się zdecydować na rodzaj technologii; montaż w technologii stalowych rur skręconych (rurociąg zasilający po prawej, wysokość zapłaty wprost proporcjonalna do liczby zamontowanych kształtek?) czy rur stalowych spawanych (rurociąg powrotny po lewej, robocizna o wyraźnie większej wartości). Oczywiście,

zamontowane grzejniki to grzejniki stalowe płytowe. Powód? Mniejsza ilość wody - ulubiony i dzisiaj argument przedstawicieli handlowych i sprzedawców. Powód nr 2? Byle jaki, nowy grzejnik płytowy da oszczędność, jakiej nie da solidny grzejnik żeliwny - podobno. Przy „modernizacji” zapomniano, że instalacja pracuje w układzie otwartym ze wspomaganie pompowym bez jakiegokolwiek uzdatniania, a źródłem ciepła jest kocioł węglowy. Efekt? To, co wytrzymały przez lata grzejniki żeliwne, płytowe stalowe nie wytrzymają trzech lat. Układy z grzejnikami stalowymi pracującymi w układach otwartych bez uzdatniania wody instalacyjnej to, niestety, standard i to nie tylko w przypadku modernizowanych instalacji, ale także i nowo projektowanych. Nikt, oczywi-



ście, nie informuje inwestora, że tak użyte grzejniki nie otrzymają żadnej gwarancji (pomimo wielkiego napisu „gwarancja 5 lub 10 lat”). Wykonawcy albo nie zwracają sobie głowy takimi szczegółami, albo świadomie wprowadzają inwestora w błąd, projektanci często nie znają produktów, które stosują w swoich projektach, a przedstawiciele producentów nie informują, jak i w jakich warunkach stosować grzejniki, by nie obniżyć sprzedaży. W końcu tyle osób zyskuje, a tylko jedna, inwestor, traci, żyjąc sobie w nieświadomości, ale za to ze zmodernizowaną instalacją z długoletnią producencką, pisemną (opakowanie!) gwarancją.

• Maciej Starwuta